

Życie Rawicze nr 42 20.10.2020. s. 22

Bojanowanie mają wielkie serca

W trzy tygodnie udało się zebrać aż 200 tys. zł - czyli kwotę potrzebną na operację 5-letniej Gosi Kowalskiej. W akcję pomocy zaangażowało się mnóstwo prywatnych osób, a także szkoły, przedszkola i zakłady pracy.

Małgosia Kowalska ma pięć lat, od urodzenia zmagając się z ciężką chorobą serca, która powoduje, że ono się po prostu czasami zatrzymuje. Być może wkrótce sama dziewczynka i jej rodzina będą mogli ode-

chnąć z ulgą.

TRZY OPERACJE

Dziewczynka urodziła się 5 lutego 2015 roku. Dopiero kilka godzin po porodzie okazało się, że ma wadę serca. To hipoplazja

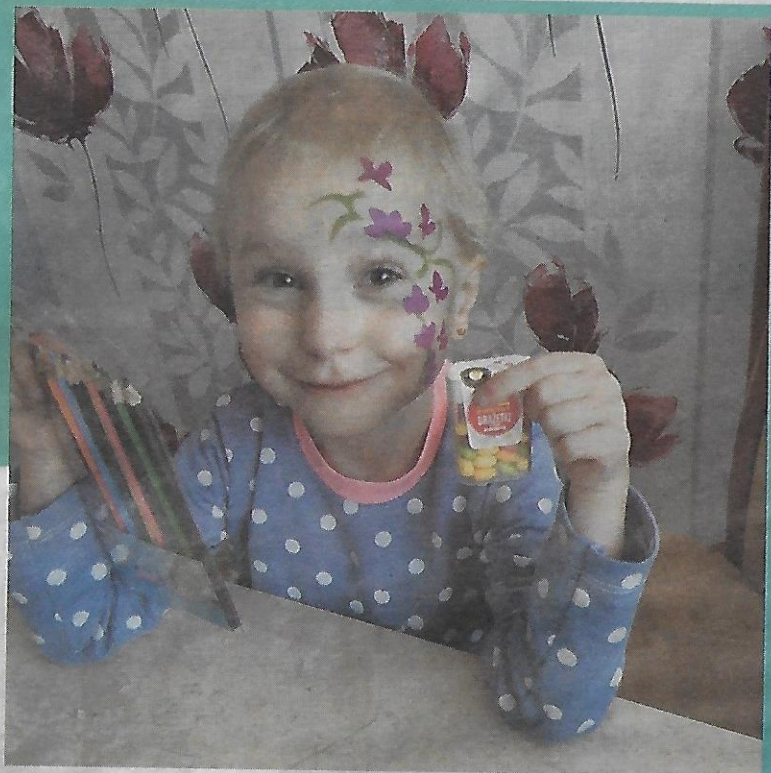
lewej komory, niedomykalność i artreza zastawek. Oznacza to między innymi, że serce Małgosi znajduje się po prawej stronie klatki piersiowej, jego lewa część - odpowiedzialna za pompowanie krwi bogatej w tlen, do tętnicy głównej - jest niedorozwinięta, a zastawka trójdzielna jest zarośnięta błoną, co zamyka komunikację pomiędzy prawym przedsionkiem a prawą komorą.

Do ukończenia 1. roku życia dziewczynka przeszła trzy operacje. Jednak podczas jednej z wizyt kontrolnych - w listopadzie 2018 roku, lekarze stwierdzili przełożenie trzewi oraz brak śledziona. Wówczas odmówili dalszego leczenia operacyjnego - takiego jak do tej pory, uznając, że nie da ono wymaganego efektu. - Wtedy

cji - mówi Paulina Kowalska, mama dziewczynki. Profesor z Niemiec zgodził się ją wykonać, choć zaznaczał, że powinno się ją zrobić, zanim dziewczynka skończyła trzy latka. Trzeba było już tylko czekać na kwalifikację i kosztorys.

By Gosia mogła zostać jej poddana, potrzebne było 40 tysięcy euro. Kwota ta jest zupełnie poza możliwościami finansowymi rodziny, dlatego

li pieniądze bezpośrednio na konto przez fundację siepomaga.pl lub licytując - na specjalnym profilu na Facebooku - przeróżne przedmioty podarowane na ten cel przez mieszkańców miasta, firmy, parafie, czy placówki oświatowe. Były to zarówno usługi, przedmioty użytkowe, a nawet prace plastyczne wykonane przez mieszkańców Gosi.





Gosia z rodzeństwem

komunikację pomiędzy prawym przedsionkiem a prawą komorą.

Do ukończenia 1. roku życia dziewczynka przeszła trzy operacje. Jednak podczas jednej z wizyt kontrolnych – w listopadzie 2018 roku, lekarze stwierdzili przełożenie trzewi oraz brak śledziony. Wówczas odmówili dalszego leczenia operacyjnego – takiego jak do tej pory, uznając, że nie da ono wymaganego efektu. – Wtedy

3.536
osób

**wsparto zbiórkę na
leczenie Gosi. Uzyskano
ponad 200 tys. zł.**

polecono nam wizytę u doktora Edwarda Malca – kardiochirurga z Kliniki Uniwersyteckiej w Münster w Niemczech. Po konsultacjach, wykonaniu niezbędnych badań otrzymaliśmy decyzję o możliwości przeprowadzenia opera-

cji – mówi Paulina Kowalska, mama dziewczynki. Profesor z Niemiec zgodził się ją wykonać, choć zaznaczał, że powinno się ją zrobić, zanim dziewczynka skończyła trzy latka. Trzeba było już tylko czekać na kwalifikację i kosztorys.

By Gosia mogła zostać jej poddana, potrzebne było 40 tysięcy euro. Kwota ta jest zupełnie poza możliwościami finansowymi rodziny, dlatego zdecydowali się prosić o pomoc. Ich apel spotkał się z ogromnym odzewem, a przebieg zbiórki przeszedł ich oczekiwania.

LICYTOWALI I WPLACALI

Wymaganą kwotę, czyli około 200 tys. zł zebrano w trzy tygodnie. – Myślałam, że „od mała do wielu” i jakoś to pójdzie, ale to, co się działo, zupełnie mnie zaskoczyło. Bojanowianie mają wielkie serca. Jestem im ogromnie wdzięczna i na pewno podziękuję każdemu z osobna – zaznacza Paulina Kowalska, mama Gosi. Jak mówi darczyńcy wpłaca-

li pieniądze bezpośrednio na konto przez fundację siepomaga.pl lub licytując – na specjalnym profilu na Facebooku – przeróżne przedmioty podarowane na ten cel przez mieszkańców miasta, firmy, parafie, czy placówki oświatowe. Były to zarówno usługi, przedmioty użytkowe, a nawet prace plastyczne wykonane przez rówieśników Gosi.

SĄ DOBREJ MYŚLI

Jak relacjonują rodzice dziewczynki, szpital w Niemczech ma już informację o uzbieraniu środków i rodzina czeka teraz na oficjalną wiadomość o terminie operacji. – Zaszliśmy już bardzo daleko i teraz boję się tylko jednego, że zatrzyma nas koronawirus. Staramy się jednak myśleć pozytywnie i wierzyć, że wszystko się uda – mówi Paulina Kowalska. Dodaje, że zbiórka nadal jest aktywna, bo niewykluczone, że jeśli z powodu Covid-19 zmieni się plan operacji, jej koszt również może wzrosnąć. (JM)